

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 6.50
na prowincji . . . 6.50
na granicy . . . 8.—

25 groszy

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 80 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadesłane” 40 gr., zwyczaj. ogł. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpl. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000.—, w tekście cała str. 700.— zł., ostatnia strona 500.— zł., zamieszkiwane o 25% drożej.

Aresztowanie Gandhiego powodem krwawych walk w Indiach.

Ostatnie przemówienia obrońców w procesie brzeskim.

Mowa obrońcy Berensona.

WARSZAWA, 4 stycznia (tel. wł.). Zapowiedziane przemówienia dwóch ostatnich obrońców w procesie brzeskim (w 50 dniu rozprawy) niezliczone tłumy publiczności. Kordony policji wstrzymywały dalszy napływ tłumów, które starały się dostać do przepelnionej sali.

Pierwszy zabrał głos mec. Berenson, który na wstępie zaznaczył, że społeczeństwo spotkał zawód, ponieważ oskarżenie nie przyznało się do winy, ponieważ okazało się, że nikt nie pragnie zamachu. Dziwnym zbiegiem okoliczności te same zarzuty padają również z zupełnie innej strony, mianowicie komunistów. T. zw. „złota broszura” atakuje P. P. S. — zaś Centrolew, bo każdy rozumie, że chodzi tu o P. P. S. — za to, że jako partja socjal-faszystowska nie zdobyła się na rewolucję.

Rozczarowanie procesem.

Skąd te pretensje ze stron tak skrajnych trudno odpowiedzieć. Odnosi się wrażenie, że odgroźdzenie oskarżonych od zamachu spowodowało rozczarowanie...

Akt oskarżenia otworzył drzwi i okna by całą sprawę przedłożyć nie tylko przed sądem, ale i przed narodem i nie pomoże powiedzenie prokuratorów, że oskarżenie nie reprezentują większości społeczeństwa, ponieważ nie zostali oni wybrani w drodze gwałtu, lecz na podstawie wiary, jaką im dano. Oskarżyciele krytykują

nawet nazwę procesu, ale nie umieją nadać własnej.

Prok. Grabowski wie tylko, iż jest to pierwszy proces i wątpi, czy ostatni, mnie się zdaje, że ostatni, bo po takim, jak ten, wszystkim odechce się wytaczać oskarżenie w takiej sprawie.

Geneza procesu.

Gdyby na ławie oskarżonych posadzono 11 innych ludzi, nie by się nie zmieniło. Sprawa idzie bez ludzi żywych, nie przeciw jednostkom toczy się ten proces, a o sprawy ideowe. Genezą jego był zamach na partję, zamach na te karty, które przeciwstawiły się innym kartom, znanym pod nazwą wywiadów.

Mówiąc o aresztowaniu posłów nazywa je adw. Berenson **porwaniami**. Jeżeli aresztowanie będzie tak nazywał — powiada obrońca — to nie dla efektu, lecz dlatego, bo innej nazwy dla tego stanu faktycznego, gdy w stolicy chwytają się w nocy ludzi i wywozi, nie można znaleźć.

Nie można też dociec, kto wydał decyzję aresztowania posłów. Winę bierze na siebie nac. Kawecki, oświadczając, że wskutek przeoczenia nakaz aresztowania nie został do aktów dołączony. Dlaczego jednak nie dołączono tego aktu — zapytuje obrońca — w toku procesu? Obrońca twierdzi, że dlatego, bo w nakazie aresztowania nie ma powołania na art. 101, a początkowe śledztwo toczyło się w kierunku wekselków itp., nie zaś w kierunku zamachu stanu.

B. prok. Michałowski na historycznym dokumencie aresztowania nie pisze nawet kto polecił aresztować, choć to czyni się nawet względem zwykłego złodziejzka.

Dano dowód uprzejmości, bo wbrew art. 168 nie doprowadzono aresztowanych do najbliższego sędziego śledczego, jak to przewiduje ustawa, lecz sprowadzono sędziego śledczego do podsądnych. Ten sędzia śledczy, którego nazwisko jest aż nazbyt dobrze znane, milczał, gdy...

Przewodniczący przerywa.

Dalszy ustęp przemówienia adw. Berensona dotyczący Brześcia, przerywa przewodniczący słowami:

— To nie zostało na przewodzie sądowym ujawnione.

Na ławie oskarżonych powstaje wielka wrzawa. Tow. Dubois wykrzykuje: „To jest prawda!”

Przew.: Przywołuję oskarżonych do porządku i zauważam, że gdyby się dalej w ten sam sposób zachowali, byłbym zmuszony do usunięcia ich ze sali.

Adw. Berenson: Pogwałcono więc art. 168.

Przew.: Żadnego pogwałcenia nie było.

Adw. Berenson: Sąd oczywiście może stać na innym stanowisku.

Przew.: Nie było pogwałcenia, proszę więc o oględne wyrażanie się.

Adw. Berenson: A więc to, o czym się mówi, że nie było pogwałceniem art. 168, sprawiło, że badaniu towarzyszyły dziwne okoliczności. Oskarżonych badano w sprawie przekroczenia art. 101, ale w

towarzystwie dziwnego art. 154 o zniesławienie władzy. Zupełnie tak samo, jak gdyby ktoś był oskarżony o zabójstwo, a na wszelki wypadek pociągano go do odpowiedzialności za posiadanie nielegalnej broni. Groteska ta może być wyjaśniona jedynym chyba przypuszczeniem, a nawet pewnością, że oskarżenie było nikłe.

Przew.: To jest przypuszczenie dowolne.

Na ławie obrońców powstaje wielkie portuszenie.

Kiedy obrońcy pytali — ciągnie dalej swoje wywody mec. Berenson — naczelnika Kaweckiego, dlaczego nie przeprowadzono rewizji w mieszkaniach aresztowanych posłów, Kawecki najpierw odpowiedział, że nie było na to czasu, a potem spostrzegł się i poprawił, że i tak rewizje na nie by się nie przydały, bo aresztowani zniszczyli wszystkie dowody, spodziewając się rewizji.

Kropka nad „i”.

Komentarzem do aresztowania posłów jest wywiad Marsz. Piłsudskiego z dn. 14 września, który stawiał kropkę nad „i”. Jest to najlepsza decyzja, jak gdyby umarzająca sprawę. I gdyby sędzia śledczy z niej skorzystał, nie siedzielibyśmy na tej sali już przeszło 50 dni.

Obrońca Berenson rozwija gazetę z wywiadem marsz. Piłsudskiego i powiada: „Jest tu napisane, że „wpływały już dawno doniesienia prokuratorów na cały szereg posłów”. Pytam się, czy wpłynęło jakieś doniesienie z art. 100 lub 101? Nie! panowie sędziowie! Gdyby takie oskarżenie było, napewno znalazłoby się ono w jednym z 17 tomów akt sprawy, a panowie prokuratorowie, którzy te akta znają na pamięć, wskazałoby sądowi tom i stronę, na której się znajduje. W końcowym ustępie wywiadu powiada marsz. Piłsudski że „są tam strzały do policji, jakieś macherki, wekselki, oszukaństwa i nawet szantaże”. Gdzie więc jest tat. 100 czy 101? Wekselki, oszukaństwa, czy szantaże — to nie jest zamach na państwo!

Nie wina, lecz przypadek.

Dalej powiada w tym wywiadzie marszałek Piłsudski, że prokurator mógłby co piątego posła z opozycji pociągnąć do odpowiedzialności. Znajduje się tam również zdanie, że „aresztowania są przeważnie przypadkowe”, a więc nie wina decydowała, lecz przypadek. Tak wygląda ta sprawa w oświetleniu najlepszego komentatora, jakiego mamy w Polsce dla zjawisk rządowych.

Przedtem — powiada obrońca — były 2 takie aresztowania w Polsce. Za Replina i Sieversa. Za Replina porwano posłów i senatorów i zawieziono do obozu za Wisłą, a potem traktem brzeskim do Kaługi. Za Sieverssa Kozacy porywali posłów pod ręce i wlekli ich do miejsc zgóry przeznaczonych. Tragiczne skutki trzeciego aresztowania posłów przeżywa obecnie cała Polska.

Ludzie, którzy przeciwstawili się temu regimowi zostali zepchnięci do kategorii obywateli drugiej klasy. Tak jak w Rosji zrobiono z burżujami. Rząd nie mógł do-

Tysiące Hindusów oblegają pałac wicekróla Indyj.

Rozbrajanie policji -- krwawe starcia.

WARSZAWA, 4 stycznia (tel. wł.). Wczoraj wieczorem aresztowany został przywódca ruchu wolnościowego Indji, Gandhi. Policja obawiając się awantur, oczekiwała, kiedy Gandhi nie będzie otoczony tłumem swych zwolenników. Gandhi zamierzał wyjechać do jednej z prowincji by wygłosić tam mowę. Wówczas to miało nastąpić aresztowanie.

Powiadomiony w porę nie wyjechał. Natomiast wieczorem wygłosił mowę do 200-tysięcznego tłumu, w której omawiał możliwość swego aresztowania.

Cieszyć się — mówił Gandhi — że choć jeszcze jeden dzień mogę cieszyć się wolnością. Lecz mimo wszystko

walka o wolność trwać musi, trwać będzie

i ograniczy się ona nie tylko do biernego oporu.

WARSZAWA, 4 stycznia (tel. wł.). Na wieść o aresztowaniu Gandhiego do Bombaju ściągają niezliczone tłumy Hindusów. Pałac wicekróla Wellingtona otoczony jest tysiącami tłumami.

Policja jest rozbrojona.

Miejscami doszło do krwawych utarczek z wojskiem.

Tłum rozbraja wojska.

Sytuacja jest bardzo zaogniona. Spodziewać należy się w ciągu najbliższych chwil wybuchu krwawego buntu Hindusów. W ten sposób Indje taktykę biernego oporu zmieniłyby na krwawą walkę.

WARSZAWA, 5 stycznia (tel. wł.). Sfery polityczne całego świata traktują aresztowanie Gandhiego jako wielki polityczny błąd, który zapewne odbije się

głośnym echem w Izbie Gmin.

Gandhi przed aresztowaniem wystosował do wicekróla list, domagając się audjencji w związku z ostatnią uchwałą Panindyjskiego Kongresu.

W odpowiedzi wicekról Indji zaznacza, że rząd Wielkiej Brytanji zdecydowany jest stłumić z całą energją i surowością wszelkie próby podjęcia akcji „nieposłuszeństwa cywilnego oraz bojkotu towarów i instytucyj publicznych angielskich”.

Wojska japońskie wkroczyły do Czing - Czau.

TOKIO, 4 stycznia. Oficjalny komunikat sztabu japońskiego donosił że wojska japońskie, po godzinnej bombardowaniu pozycji chińskich, przez artylerię, wkroczyły 2. b. m. Chińczycy wycofują się poza Wielki Mur.

LONDYN, 4 stycznia. Korespondenci pism angielskich donoszą z Londynu o zajęciu Czing-Czau.

Odwrot Chińczyków nosił wszelkie cechy panicznej ucieczki. W zajętym mieście, Japończycy znaleźli wielkie zapasy amunicji i zdobyli

cztery baterje polowe i radiostacje nadawczą.

W ostatnich dniach chiński generał Czang-Sue-Liang zachowywał się niezdecydowanie, a wszystkie jego zarządzenia były chwytne.

Evakuację Czing-Czau, przeprowadził trzykrotnie a po powrocie wydawał do ludności odezwy zapewniające że Czing-Czau, nigdy nie będzie oddane Japończykom. Chwiejność ta odbiła się bardzo ujemnie na bojowej zdolności żołnierzy chińskich którzy wskutek bezustannych marszów pacali wprost ze znużenia.

puścić, by większość opozycyjna powróciła do sejmu, gdyż mogła ona pociągnąć do odpowiedzialności nie tylko premierów i ministrów. Dla rządu wytworzyła się sytuacja straszna. Zaczęła się walka ostra „va banque“, bo to była gra o życie.

Gra o życie.

Następnie obrońca cytuję list b. marszałka Sejmu Daszyńskiego do Prezydenta Rzplitej i mówi:

W liście tym małuje się to straszne rozczarowanie, zawarte jest błaganie niemal żebrawce, aby znaleźć wyjście zgodne z prawem, aby przeprowadzić wolne i czyste wybory. Sytuacja dla grup rządzących była bez wyjścia. Aby osiągnąć zwycięstwo, używa się **doraźnego postrachu**. Kiedy się zbliżał ów wrzesień, wszyscy zrozumieli, że wybory muszą wypaść na dobro obozu rządowego. Obóz chcący utrzymać się przy władzy musiał bić, bił Brześciem.

W różnorodności barw i odcieni.

Kiedy przegląda się nazwiska ludzi wywiezionych do Brześcia, to w pierwszej chwili ma się wrażenie mozaiki. Są tam tacy, którzy wogóle posłami w tym czasie nie byli, są tacy, co Centrolewem się nie zajmowali, są Ukraińcy, których sam djabieł nie pomówiłby o złączenie np. z Piastem. Trzeba było dać żer ulicy i odrazu tak to przedstawić, aby każdy powiedział: „dobrze tak tym złodziejom“.

Trzeba było kompromitować czemś, co ma

posmak kryminału

Dlatego znaleziono Baćnagę, Kwiatkowskiego, Popiela, któremu karną sprawę wytoczono w wilję zeznań w sądzie i Korfańtego, o którego sprawie karniej nie się nie wie. Znaleziono tych 4 kryminalistów, o których się mówi w wywiadzie. Następnie trzeba było nadać posmak. Połączyć PPS-owców z Kiernikiem, o którym kiedyś mówili, że jest krwawy. Karty zostały odkryte tutaj, gdy panowie prokuratorowie tak badali to połączenie i wyśmiewali połączenie socjalistów z krwawym Kiernikiem. Dało się również i prezesa Witosa. Chciano nam tutaj pokazać, co o nim kiedyś mówił Daszyński. Chciano widzieć spacer pod ręką do Brześcia Witosa z Liebermanem. Prokurator mówił ironicznie: „Jak to, więc ten Piłsudski, ten wielki człowiek ma tylko do załatwienia sprawy z Liebermanem. To megalomania ze strony Liebermana“.

Przecież pan, panie prokuratorze, po dejrzeniu go o osobistą zemstę. Tutaj była mowa o zemście politycznej, a zemsta nie jest rozkoszą bogów, ale i półbogów, a nawet zwykłych ludzi. Mówił Lieberman, że

mają upatrzyła sobie jego osobę.

Gdyby p. prokurator chciał dowiedzieć się, kto to jest ta mafia, to mógłby, ale nie życzę mu tego, aczkolwiek jest naszym przeciwnikiem.

Powiedziano w wywiadzie: Zwróciła się do mnie grupa osób o pozwolenie zabicia Trampczyńskiego i jeszcze kilku osób. Grupa osób to jest mafia, to jest przygotowanie, a nie to, o co oskarżają posłów. Pan prokurator mówił, że nie stosowano zemsty. A Zagórski, Nowaczyński, Mostowicz, Dąbski. Tych przecie nie bito w pojedynkę, ale bito grupy. Ta nienawiść istnieje bez względu na to, czy jest ulokowana w jednej duszy, czy w dziesięciu duszach.

Znalazł się w Brześciu Barlicki, o którym mówiono, że jest sercem partji, że jest ten, który najbardziej nienawidzi, znalazł się Prager, który uprzedzał z trybuny sejmowej o możliwościach zamachu, znalazł się Dubois i Ciołkosz, młode ramiona myśli socjalistycznej, Mastek, rumieniec Krakowa, ten kolejarz, który już dzisiaj nie jest potrzebny, Bagiński, który tak nienawidzi, jak dawniej kochał, Putek, z którym walczył sam generał-mi-nister i Sawicki, Bogu ducha winny, który się naraził potężnemu na tamtym terenie człowiekowi.

A jeżeli panowie zechcą się przyjrzeć jak wyglądała wina nawet w świetle oskarżenia, to przecie mówiono tylko tyle, że Lieberman jest kamykiem. Pan prokurator zapomniał, że tak mówił Goliat o Dawidzie...

„Mózg serce i ramiona“.

Prok. Rauze przeprowadza „anatomię“ Centrolewu, usiłując wyjaśnić, kto jest mózgiem, kto sercem i ramionami partji.

Ramionami mają być O. K. R. P. P. S. Dlatego Ciołkosz - Dubois - ale dla

czego pominięto inne ramiona. Przecież P. P. S. ma tych O. K. R. więcej. Dlatego pominięto cały duży okręg przemyski, z którego pochodzi pos. Lieberman. I tutaj był „zwischenruf“ p. prokuratora, w czasie przewodu sądowego, że zamierzano przygotowania rewolucji na terenie przemyskim, bo to jest Wschodnia Małopolska, żeby nie przyczynić państwu kłopotu.

Więc jeżeli chodziło o patriotyzm, że dlatego tam rewolucji nie było, jakżeż można równocześnie oskarżać o wspólną akcję z dywersantami ukraińskimi? Przy tej anatomji p. prokurator zabrał wszystkie miejsca dla P. P. S. Więc co tam robia ludowcy? I to jest właśnie moja teza, że to jest tylko bicie i

walenie socjalistów.

I dlatego p. prokurator postanowił, że wszystko to oni, a reszta to nic. Sprawa Brześcia przechodziła rozmaite etapy. — Najpierw umorzono sprawę Aleksandra Dębskiego, ale jak? Bez motywów! Kiedy umorzono sprawę na nieistniejący zamach na Pórzyckiego, były motywy na 24 stronach. Kiedy porywa się obywatela do Brześcia, to ma się „serce“ umorzyć sprawę bez motywów. To samo z Popielem. Sprawę wyłączono, bo spostrzeżono się, że od r. 1927 nie był posłem. Wszystko również bez motywów. Tak się odbywał

dobór ludzi do martwego domu brzeskiego.

Nietykalność poselska a zdrada stanu.

Ponieważ w wywiadach tyle mówiono o imunitetach poselskich, stwierdziłem u Makowskiego, że imunitet poselski nie broni przed odpowiedzialnością za zamach stanu. A przedtem jednak nie ruszono ich. Ta obojętność na to ułatwienie stwierdza to, że w chwili aresztowania żadnego oskarżonego o zamach nigdzie nie było, a dopiero potem powstał ten plan. Rozwój tej dwuaktówki polskiej ujawnia na każdym kroku brak podstaw do oskarżenia, ale zastosowania metod prze-strachu. Tak

Mowa obrońcy Śmiarowskiego.

Po przerwie zabrał głos adw. Śmiarowski, który powiedział:

Mam wrażenie Wysoki Sądzie, że my wszyscy obrońcy, którzy wygłaszaliśmy nasze tezy, że my wszyscy wychodziliśmy w tem świadomym i podświadomym przekonaniu, że właściwie wszystko jest w tej sprawie rozstrzygnięte, że jeśli chodzi o fakty, o stosunek tych faktów, do prawa i sprawiedliwości i do waszego panowie sędziowie sumienia, to ten proces jest już zakończony, zanim myśmy zaczęli mówić. A dlaczego? Bo w tej sprawie nastąpiło takie pomieszanie pojęć świadka i obrońcy oskarżonego, że role ich tu najzupełniej się zacierały, że nie ma demarkacyjnej linii pomiędzy miejscami na tej sali a pomiędzy ławą obrońców oraz tą kratką, przed którą zeznawali świadkowie, a tą ławą, na której siedzą oskarżeni.

Konflikt moralny.

Panowie sędziowie! Jak rozstrzygnąć, mówiąc językiem znanym panom, jak rozstrzygnąć, jaka jest prawda tych ludzi, o co się właściwie proces ten toczy? To jest rozstrzygnięcie nie pod kątem widzenia kodeksu karnego, ale pod kątem widzenia konfliktu moralnego, kanonów etycznych życia narodowego, na czem istota tej sprawy polega. Ta pierwsza uwaga p. sędziowie, krótka i pobieżna wzmianka. Pierwszy wyraz aktu oskarżenia, został tutaj poszarpany na strzępy i z tego nie zostało nic.

Co się stało z szacherkami i wekselkami? Co się stało z wywiadem prezesa ministrów? Kto odpowiada za to, że o 14 września prezes Rady Ministrów był opacznie poinformowany. Drugie pomniejszenie oskarżonych leży w tem, że chciano ich obdziżyć z wszelkiego uroku i przeniścić sprawę na grunt historjografji socjalnej. Tak zrobił prok. Rauze.

Walka z bezprawiem.

Prok. Grabowski odrzucił wszystko i powiedział, że była to walka o władzę, a ja stawiam pytanie, czy p. prokurator zarzuca to samo zamachowi z r. 1926 i czy wszystko inne, to prawe i sławna ozdoba. Nieprawdą jest, że o wszystkim decyduje egoizm, jest jeszcze motor dziejowy: idea. Nie o miejsce i nie o władzę chodziło. Chodziło o zasady, zasady wiel-

jak kiedyś straszono lochami cytadeli, tak teraz straszą Brześciem.

Nazwa procesu „proces brzeski“ u-tarła się już i wyjawia stosunek całego społeczeństwa. Jeżeli na początku procesu nazwałem oskarżonych najlepszymi, co się nie spodobało prok. Grabowskiemu, to dlatego to robiłem, gdyż oni dźwigają na swoich barkach uczucia wszystkich ludzi, i że zostali ręką karzącą wybrani do Brześcia. I dlatego są najlepsi. Jak długo będą w Polsce tacy łamacze praw jak ci, my romantycy prawa będziemy zawsze z nimi niezależnie od tego czy to się komu podoba czy nie, niezależnie od tego czy w oficynach „Gazety Polskiej“ będą nam grozić, że nas zaśmieją na śmierć, albo nawet zabiją.

Zmora zjawiała się przed naszym życiem. Kiedy obywatele mieli iść do głosowania, trzeba było siać postrach i bory. Nic też dziwnego, że ta bezmierność procesu miała przeorać całą niwę prokuratorowską. Panowie prokuratorowie dyskredytowali ludzi. To, co najbardziej może boleć, to świadome ponizanie najwyższych osób społeczeństwa. To jest system. Tego, kto niewolniczo nie jest z nami, tego trzeba zniszczyć i zmieszać z błotem.

„Miłujemy prawo“.

Proces ten to walka dwóch światów, proces tej walki nie zlikwiduje. Oskarżeni wyjdą z tym samym okrzykiem na ustach:

„Miłujemy prawo, miłujemy wolność i ludów“.

Rząd został wciągnięty w tę grę. W jednym z wywiadów mówiono, że „sądy pójdą na rękę“ — na którą rękę? Czy tę, która trzyma miecz, czy tę, która przysięga.

Wiem, że w tym procesie jest wielka misja panów i że wyrok wasz powinien być hymnem na cześć prawa i wolności, by ten hymn odbił się pod strzechami chłopskimi i w izbach robotniczych, by Polska wiedziała, że jeżeli hańbą był Brześć, to tryumfem jest sąd.

Śmiarowski.

kie i ważne dotyczące bytu Rzeczypospolitej. Chodziło o program moralnej naprawy państwa. Hasła te podjął marsz. Piłsudski podczas zwrotu majowego. Twierdził on, że występuje do walki i partyjnictwem, nadużyciami i bezkarnością. Mowca stwierdza, że

jedynym sposobem legalizacji zamachu było spełnienie tego programu.

Odpowiedź jasną i tragiczną dał ten proces i zeznania świadków.

Pod hasłem cnoty i honoru

Czystość rak i sumień stała się kanonem obowiązującym tam gdzie jest państwo i władza. Można się było tego u nas spodziewać. Ale tak nie jest — wszystko pozostało pod zmienioną formą. I tak samo rozlega się ten straszny krzyk:

pieniądze, pieniądze, pieniądze.

Rozpoczniemy od zerów największych. — Pos. Kaczanowski mówił nam o niesłychanych nadużyciach w kolejnictwie, o aferze z programami kolejowymi, w której państwo straciło wiele milionów, a sprawca afery otrzymał uprzywilejowaną emerturę. Drugie wielkie nadużycie było w kolejki przy budowie w Chełminie i cały szereg nadużyć w towarzystwach, gdzie zaangażowani są ludzie z sanacji. Czem to się różni od pożyczek zaciągniętych przed dewaluacją, a zwracanych potem w nic nie wartych szmatach. Wszystko to przedstawił świadek Zaremba, mówiąc,

że kasa publiczna i kasa BB. to jedno i to samo.

Za zerem wielkim idą mniejsze i małe. Sw. Rybarski mówił o subsydjach i subwencjach na cele związane z BB. Do tego dorzucił dalsze szczegóły red. Kwieciń-

Wyrok w połowie stycznia

Przemówienie adw. Śmiarowskiego kończy długą serję przemówień obrończych. Następną rozprawą będzie.

Repliki oskarżenia wygłosił ma tylko prokurator Grabowski.

Z obrońców zabiorą głos adwokaci: Dąbrowski, Landau i Sterling, dłuższą replikę ma podobno wygłosić adw. Szurlej,

ski. Dalej korupcje, dawanie pieniędzy za przystąpienie do BB., za dywersję, za rozbijanie wieców opozycyjnych, za skupywanie legitymacyj innych stronnictw itd. itd. Przykłady te chyba wystarczą. Nie są to fikcje, lecz stuprocentowa rzeczywistość, a wszystko to dzieje się pod hasłem cnoty i honoru obywatelskiego. Po oświadczeniu marsz. Piłsudskiego, że jego hasłem jest przeszkodzeniu łajdac-twu, można było myśleć, że skończyła się bezkarność. Choćby nawet w stosunku do jego ludzi. Wydawałoby się, że później nie znajdzie się już nigdy uczonego, który kiedyś na podstawie naszych kronik powie: co za świat, co za ludzie. Świat ucisku i przemocy, świat bez władzy i rządu. Co się jednak stało? Wszyscy wiemy o tych morderstwach, o napadach na Mostowicza i Zdziechowskiego, Dąbskiego, Nowaczyńskiego i in.

Liczne były mordy, napady na ludzi, wiece, organizacje społeczne, a sprawy zawsze pozostali nieznani. Szczytem tego wszystkiego jest napad na lokal PPS. w Częstochowie i strasna zemsta Kostrzewskiego na moralnych sprawcach zamachu. Władza jest silna i wszystkowiedna. Istnieją też sankcje karne, ale silna władza broni tylko jednej części społeczeństwa. Na tle tego obrazu zrozumiałe będą fatalne systemy, wyciągane przez takich ludzi jak Arciszewski, Zuławski i Strug.

Wszystko odbywa się pod hasłem bezwzględnej walki z bezkarnością. Jakże rozbieżne są te hasła z rzeczywistością.

Ukoronowaniem tego bezprawia jest Brześć.

I kto nie odczuł na swej twarzy razów wymierzonych w twarze tych ludzi, ten niema prawa decydować o ich winie czy karze.

Faktem jest, że program z r. 1926 oddalił się od rzeczywistości i podarł się, a teraz trzeba go zlepić na nowo: jednak program naprawy musi być powzięty. Gdy jedne siły degenerują i rozkładają się, zdrowe organizmy powstają do walki. Program naprawy Rzeczypospolitej zostaje na nowo podjęty. Podejmują go ci, którzy w maju byli obojętni i ci, którzy stali po drugiej stronie barykady. Wysuwa się walka ze złem, hasło walki z dyktaturą.

Program naprawy wypadł z rąk chorażego i kto inny usiłuje to zrobić. Sze-reg obywateli skupił się i radził.

jak wyjść z narańowych nocy.

Głazie jest powiedziane, że nie wolno tworzyć zgromadzeń pod hasłem naprawy Rzeczypospolitej? Tak powiedzieć mogłaby tylko dyktatura. Ale p. prokurator zaprzecza jakoby istniała. Jeżeli nie w imieniu dyktatury panowie występują, to w imieniu jakiego prawa, jakiego artykułu. Dopóki prawo karania jest w rękach sądu, który ma wolność swego sumienia, panowie prokuratorzy nie mają w czystem imieniu przyjąć.

Lieberman i Bagiński.

Co mógłbym powiedzieć o dwóch ludziach, których formalnie broni, o Liebermanie i Bagińskim? O Liebermanie wiemy już wszystko. Późny jego wiek nie uchronił go od ręki p. Andruchowicza. Najstarszy oskarżony, którego akt oskarżenia nazywa Hersztem Liebermanem, a który wielkim jest patriotą, mówił mi, że trzeba zacisnąć zęby, ażeby to prze-trwać, bo kraj nie może znieść wojny domowej. W nagrodę za to wszystko został nazwany kamykiem na wielkiej drodze Piłsudskiego. Bagiński został poklepany przez prokuratora po ramieniu: Dobrze chłopczku, tylko szkoda, żeś ten krzyż odesłał i znalazł się w Centrolewie. Tego mógł mu prokurator Rauze o-szczędzić.

Tyle o tych dwu ludziach. Ważne jest nie ich stanowisko, a stanowisko naczelne w tym bezimiennym procesie. Usi-łowaliśmy je ująć od strony moralnej, która w tej sprawie zapoznana być nie może. Kiedy okazało się, że ten co zaczął, hasło to odrzucił, przyszli inni, którzy hasło to podnieśli i pchnęli je w naród.

Na tem rozprawę odroczone do dziś.

Jędrus Moraczewski wypiera się Brześcia.

W czasie Brześcia Jędrzej Moraczewski „nie mógł milczeć“. Uważał za swój „moralny“ obowiązek zabrać głos, aby... pognać zamkniętych w Brześciu... Pisał też w swoim organie „Przedświcie“ 4 listopada 1930 pod wymownym tytułem „Kadeci brzescy“:

„Zaczynam tedy przedstawienia naszych kadetów nadbuckich pułk. de Kosteck - Biernackiego... Drań nach Osten Korfanty hip, hip! Drań nach Osten!“

I tak w tym „duchu“ o innych. Któż tak mógł pisać, jeżeli nie druziasek nadbuziański?

A gdy przeżycia więźniów brzeskich przestały być tajemnicą i mnożyły się protesty społeczeństwa Jędrus Moraczewski tak pisał 25 stycznia 1931 w tymże „Przedświcie“:

„Albo się jest demokratą, albo nie. A skoro się głosi, że się jest demokratą, nie można żądać przywilejów dla pewnych osób. Nie można stanąć na stanowisku snobów: „Niech tam sobie zwykli więźniowie wynoszą kubły i sprzątają cele więzienne. Ale nie panowie „demokraci“ Lieberman, Bagiński, Korfanty. Tym powinno być wolno nająć nawet w więzieniu lokajów, którzyby za nich porządki robili!“ Nie licuje jakoś z dotychczasowym patosem socjalistycznym, gdy „Robotnik“ pisze o „hańbiącej pracy“ czyszczenia ustępów. Gdy tedy śp. Centrolew, Panie święcie nad jego duszą, zaczął jeszcze przed wyborami po partacku obrabiać Brześć, a w nim owa słynna baszta, pamiętne pluskwy, wilgoć kapiąca ze ścian i hańbiącą demokratów pracę, nic z tego nie wyszło, przepraszam, wyszło z tego piramidalne głupstwo“.

A w tymże „Przedświcie“ sekundował p. Jędrzejowi kompan jego serdeczny Rudolf Burda:

„Tu tymczasem bohaterów owej rewolucji wsadzono do kocy o zaostrzonym wprawdzie regulaminie, aby nauczyć ich dyscypliny, jednemu wlepiono rzekomo na łonie przyrody 25 oblewanych na gołe siedzenie, zaś innemu podobno prętem drucianym przypomniano, że jeśli cudem uniknął kryminalu za afery masek gazowych, to powinien siedzieć cicho, a nie robić rewolucje... Najgorszy z pokonanych naszego obozu nie przyznałby się ze wstydu, że mu na gołe wlepiono kilkanaście kijów, chyba, że życieby sobie przedźwieczał. A tu ci „sweterkowi rewolucyjniści“, którzy nawet rzeką krwi ludowej i ofiar z życia robotników i chłopów chcieli łamać prawo, aby państwo pogrążyć w odmętach anarchii, dziś skarżą się przed całym światem, jak dzieci zapłakane: „Ciasteczki nie dali, głowy postrzygli, było ziuzło, pracować kazali, no i do tego jeszcze, mamusi kochana, pupka boli... Czyż to wszystko nie komunistyczny epilog sweterkowej rewolucji?.. Na tożcej się obecnie rozprawie adw. Szurlej powiedział: „Wprowadza się nowe pierwiastki moralności, takie, że ludzie pozornie kulturalni cieszą się i piszą w gazetach publicznie, jak Moraczewski, Burda, że się cieszą, iż posłów bito w jakimś więzieniu. A jakieś książkato z BB. oświadcza:

Kronika telegraficzna.

NOWY YORK. 4. stycznia. (Pat.) Wedle depeszy z Mukden, żołnierze japońscy, zaatakowali i ciężko ranił konsula Stanów Zjednoczonych w Mukdenie. W związku z tem, wystosowany został w drodze dyplomatycznej protest.

LONDYN. W związku z redukcją plac robotników portowych na Tamizie, część robotników dokonywujących wyładowania większych okrętów ogłosiła strajk od poniedziałku. Strajk obejmuje 5.000 robotników.

RIO DE JANEIRO. Wskutek światowego kryzysu gospodarczego zniszczono do dnia 26. grudnia w Brazylii 2.754.796 worków kawy.

PASHAVAR. Korzystając z zebrania się wielkiego tłumy z okazji wielkiego jarmarku tutejsza organizacja „czerwonych koszul“ urządziła manifestację na szeroką skalę, wskutek czego policja dokonała aresztowania 1.0 osób. Łącznie z poprzednio dokonanymi aresztowaniami, uwięzionych jest obecnie 1345 osób, członków organizacji czerwonych koszul.

Aresztowania komunistów w Zagł. Ruhry.

BERLIN. 4. stycznia. (Pat.) W Zagłębiu Ruhry, komunisty prowadzili w dniu wczorajszym wzmoczoną akcję, za ogłoszeniem strajku powszechnego w kopalniach. Szereg zgromadzeń górniczych zostało przez policję rozwiązanych. W Reklinghausen policja aresztowała kilku wybitnych działaczy komunistycznych między innymi posła frakcji komunistycznej do Reichstagu Francka. W miejscowości Marl, komunisty zerwali przewody elektryczne, wskutek czego na ulicach panował mrok.

Mój Boże, trudno, jam katolik, może ubolewam, ale to jest dziejowa konieczność, która p. Moraczewskiego z księciem w jednakowej moralności związała“.

Jędrus Cholewa Moraczewski uczuł się na swym honorze dotknięty i wystosował taki list do sądu:

„Stwierdzam, że nigdy ani się nie cieszyłem, ani w żadnej gazecie nie publicznie, ni prywatnie nie pisałem, że się cieszę z bicia więźniów czy posłów w jakimkolwiek więzieniu. Adwokat Szurlej zełgał cały fakt od początku do końca. Proszę, aby Wysoki Sąd tę samą miarę

wiarygodności przyłożył do całego jego wywodu, jak do tego łatwo dającego się sprawdzić ustępu jego mowy. Ponadto proszę Wysoki Sąd o wzięcie w obronę mego honoru“.

Któż więc łże p. Jędrzej?

Wszak cytowane wyżej artykuły są podpisane pańskim imieniem i nazwiskiem. Sąd nie wziął pańskiego honoru w obronę, bo cóżże p. Jędrzej z niego zrobił?

Pozostała ci jedynie serdeczna kompania z Kostkiem - Biernackim i Rudolfem Burdą.

Co zrobiłeś dotychczas dla „Dziennika Ludowego“? — Czy zdobyłeś choć jednego prenumeratora?

Na każdym z was spoczywa wielki obowiązek pomocy „Dziennikowi Ludowemu“. Jesteśmy skazani na własne siły. Nikomu więc z pomocą nie wolno zwlekać!

Musimy utrwalić byt „Dziennika Ludowego“. Winno to być ambicją wszystkich nas razem i każdego z osobna.

Propagujcie wszędzie „Dziennik Ludowy“! Wytrącajcie z rąk robotniczych obcą i wrogą nam prasę! — Zbierajcie składki na „Fundusz strat z powodu konfiskat“!

Na marginesie masowych samobójstw.

Zdawałoby się — pozornie wszystko w porządku!

Wrócił prosto z buira do domu, przejrzał gazetę, spokojnie rozmawiał z żoną... Potem zamknął się w gabinecie i pewno położył się na kanapce. Ciszca, spokojna, domowa cisza i nagle...

Strzał.

Wpadają do pokoju. Na fotelu z rozkrzyżowanymi rękoma. Wąska tasiemka krwi znaczy miejsce wejścia w skroń kuli.

Na biurku wyrwana z bloku karteczka i na niej słowa pożegnania. Zmięte, nerwowe, rozgorzyczone.

Prawda życiowa z samego dna serca, wszystkie poglądy i przekonania zakorkowane w najtajniejszych komórkach mózgu, rzucone zostały na ten papier w ostatniej godzinie życia.

Albo ów ślusarz!

Młody, zręczny chłopak — nawet dawniej niżle zarabiał przy obrabiarce. Fabryka skasowała ten dział produkcji — został bez grosza, z serwitutem żony i dwójga dzieci na karku. Ubezpieczenie, wędrownka za posadą, wystawianie w portierniach, rokowania z maistrami w piwiarni.

Sprzedał cudzy majątek.

WILNO. Przed sądem okręgowym w Wilnie toczyła się sensacyjna sprawa majora Zygmunta Szeliga - Szafrąńskiego oraz jego teściowej Aliny Zdrojewskiej, oskarżonych o podstępny sprzedaż drzewostanu z cudzego majątku na sumę pięciu tysięcy dolarów.

Szafrąński odsprzedał 840 ha lasu w majątkach Równie Pole i Olchówka w powiecie dziśnieńskim, gm. dumilowieckiej. Gdy kupcy przybyli na teren celem dokonania wyrebu, zostali z lasu wyrzuceni przez właściciela Dominika Korsaka. Jak się okazuje, dowody własności majątku zostały przez Szafrąńskiego i Zdrojewską sfalszowane.

Ze względu na osobę oskarżonego proces wzbudził w kołach wojskowych i ziemianiskich wielkie zainteresowanie.

Sąd okręgowy uznał całkowicie winę oskarżonego Szeliga - Szafrąńskiego i skazał go na 4 lata domu poprawy, zasadzając powództwo w wysokości 5.000 dolarów. Teściową Szafrąńskiego sąd uniewinnił.

BLAZENSKI REKORD.

PARYŻ. Podczas turnieju tanecznego w Nicei odniosła zwycięstwo hiszpańsko-belgijska para Bossudo-Ryckewaerts, przetańczysz 978 godzin. Zwarjowana para tańczyła ztem blisko 41 dni.

Michał Pischnot dawniej R. DITMAR bracia Brüner we Lwowie

sklep: pl. Marjaki 9. — telef. 20-04 — fabryka: ul. Gipsowa 30. — telef. 32-16

poceca jak najtaniej:

zyrandole i lampy elektryczne, — lampy naftowe i naftowo-żarowe, jakoteż wszelkie części, jak knoty, palniki i szkła, — piecyki „Demon“ i kuchenki naftowe, — grzejniki i żelazka elektryczne, z działu radiowego:

aparaty anodowe, — aparaty najnowsze do sieci elektrycznej, — detektory, — kryształki, — słuchawki, — głośniki do dedektorów, jak i wszelkie części radiowe.

Najtańsze źródło zakupu ŻARÓWEK Philipsa.

778

Kalinin o produkcji sowieckiej.

MOSKWA. Sesja wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego zakończona została optymistyczną mową przewodniczącego centralnego Komitetu wykonawczego Sowieców M. Kalinina.

W końcowym przemówieniu Kalinin wskazał na to, że rozpiętość produkcji sowieckiej w przyszłym roku czterokrotnie przewyższy przedwojenną produkcję w Rosji. Zwracając się do członków centralnego komitetu wykonawczego Kalinin powiedział: „Uprzymiwniwszy sobie wszelką pracę, jaka wykonana została w dziedzinie przemysłu republiki sowieckiej, dojdziemy do następującego wniosku: w następstwie ogromnej pracy, woli, energii i entuzjazmu, jaki wkładamy do tego przemysłu, dzień w dzień osiągamy sukcesy przy rozwiązywaniu coraz to nowych problemów, aczkolwiek problemy te są wielce skomplikowane. Pomimo nie-

których niepowodzeń i częściowych załamania, jakich byliśmy świadkami w ub. roku, można z uczuciem największego zadowolenia stwierdzić, że osiągnęliśmy znaczne sukcesy.

To jest jednakowoż mało: — ciągnął dalej Kalinin. — Nie możemy zadowolnić się tem zwycięstwem. Musimy skonstatować np. znaczne straty przy zbiorach naszych urodzajów. Musimy zastosować najdoskonalsze środki aby stratom tym zapobiec. Musimy ulepszyć produkcję a zarazem ulepszyć organizację pracy.

Kalinin zakończył swe przemówienie wyrażeniem nadziei, że plan rozwoju gospodarstwa ZSSR, na rok 1932 zostanie spełniony i że piatiletka zostanie dokonana.

Optymistycznymi temi słowy zakończył Kalinin sesję wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego.

Za niedopuszczenie kom. spisowych, sprawy karne

WARSZAWA. 4. stycznia. (tel. wł.) Władze administracyjne skierowały do sądu kilkadziesiąt spraw o niedopuszczenie komisarzy spisowych i odmówienie zeznań.

Wypadki te zdarzyły się bądź w Małopolsce Wschodniej, bądź w okolicy Warszawy, 1 Grudnia. Gdziekolwiek wypadków takich nie zanotowano.

W większości wypadków oskarżone są kobiety. W jednym wypadku oskarżona miała nawet czynnie ztewazyć komisarza. Przy dochodzeniu odmówiła zeznań, co do przyczyn swego postępowania.

„Szczęśliwe ocalenie 4-rech osób zatrutych gazem.

Wczoraj rano o godz. 10.30, zegarmistrz Leopold Targalski, zam. pl. Dominikański 1, uległ zezadzeniu wraz z trzema córkami Marcelą, Jadwigą i Janiną gazem, który przedostał się do mieszkania Targalskich z niestwierdzonego dotychczas miejsca. Zawezwane pogotowie rat. po udzieleniu im pierwszej pomocy, Janinę Targalską, odwoziło do szpitala poszechnego pozostałych po zaopatrzeniu pozostawiono w opiece domowej.

Dzięki jedynie okoliczności że sąsiedzi poczuli odurzającą woń gazu w korytarzu i zadłano nieprzytomnych już uszywić do życia.

Niema pracy! Ale trzeba z czegoś żyć. Codziennie jeść. Zapłacić sklepikarza, uregulować komorne.

Nie ma robotnik wyjścia z tej nędzy. Ucieka z niej na plant kolejowy, kładzie swoje nieszczęście na szynach.

Na torze znaleziono miążgę ludzką. A w domu została ołówkiem nakreślona karteczka:

— Kochana Maniu i wy, moje drogie dzieciaki...

A znowu z tym poborowym. Ani chłubi — warjat!

Żeby się tak w dziewczynie rozmiłować i po kłótni z jej ojcem życie sobie odbierać!

Odczekałby miesiąc, pół roku i napewno dziewczynę dostał. Ot — dwucziestolatek — w gorącej wodzie kąpany.

Lap za sznur i prosto do lasu. Nim się ludzie spostrzegli — wisiał już na taśmie z wykrzywioną twarzą.

Nic po nim nie zostało, oprócz listu do dziewczyny.

Samobójstwa mnożą się w sposób zastraszający.

Masowe samobójstwa obalają przestarzałą teorię o niepoczytalności osób, które tak w bezwzględny sposób kończą swoje życiowe rachunki.

To wszystko mają być warjaci?

Nikt w to nie uwierzy, aby ten ko-

KAWA 725 RIEDLA

chany kolega, wesóły kompan, świetny pracownik, rozstał się z tym światem bez żadnego zrozumiałego powodu, poprostu tak — w napadzie furji, w ataku nagłego szaleństwa.

Nikt nas nie przekona, że ten zamknięty w sobie, spokojny i zrównoważony robotnik, dziecko ludu — jest psychopatą, neurastenikiem.

Nikt w nas nie wzmówi, że każda trująca się kobieta jest niebezpieczną hysteryczką, która nie liczy się z rzeczywistością!

Statystyka mówi co innego. Przyczyna samobójstwa jest zwykle ustalona, znana i — obiektywnie patrząc — doniosła. Nędza, brak pracy, niepowodzenia życiowe, choroba, zawód miłosny, stosunki rodzinne i niechęć do życia — oto zwykle powody samobójstw.

Niekiedy tylko występuje na pierwszy plan rozstrój nerwowy, depresja alkoholiczna i inne czynniki, działające na ustrój nerwowy.

Zresztą przejrzymy listy samobójców. Te wityrne kartony lub zmięte karteczki, te litery ładne, lub wykrygowane, te słowa namiętne lub opanowane, odpowiedzą nam lepiej na pytanie, gdzie szukać źródeł wzmoczonej niechęci do życia.

Kronika.

Lwów, 4 stycznia 1932

TEATR WIELKI:

Wtorek o 7.30 „Aida“.

TEATR ROZMAITOCI:

Poniedziałek o 8 „Gramy operetkę“.
Wtorek o 8 „Gramy operetkę“.
Środa o 4 „Szuba“.
Środa o 8 „Gramy operetkę“.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Friedman B. zam. ul. Bena 1. 9. donosił pol., że niewyśledzeni sprawcy, zapomocą dobranej klucza dostali się do jego mieszkania, skąd skradli srebrną zastawę stołową, oraz większą ilość bielizny, łącznej wartości 1900 zł.

Krzyżanowski Franciszek, zam. ul. Kordeckiego 16 donosił, że niewyśledzeni sprawcy po uprzednim wyrwanu skobla u drzwi, dostali się do jego mieszkania, skąd skradli większą ilość bielizny, i 47 zł. gotówka, łącznej wartości 600 zł.

Pedrak Jan, zam. ul. Kochanowskiego 89, donosił, że niewyśledzeni sprawcy, zapomocą dobranej klucza dostali się do jego mieszkania, skąd skradli biżuterię łącznej wartości 602 zł.

Slepko Maciej, zam. Kolonia Krzywezycka donosił, że nieznanymi sprawcami zapomocą dobranej klucza dostali się do jego mieszkania, i skradli garderobę męską i damską, łącznej wartości 1000 zł.

Kwieciński Kazimierz zam. ul. Japońska 16, donosił, że otychczas niewyśledzeni sprawcy, po uprzednim wyłamaniu łomem zamka, w drzwiach dostali się do jego mieszkania, skąd skradli futro męskie czarne, oraz srebrne, stołowe nakrycie łącznej wartości 2.800 zł.

Staniszewski Adam, zam. ul. Głęboka 21 donosił, że niewyśledzeni sprawcy, zapomocą dobranej klucza dostali się do mieszkania Zawadzkiego Romana tam, zamieszkał, skąd skradli biżuterię łącznej wart. 2050 zł.

WYLUZDIŁ PIENIĄDZE. P. Stefaniszyn Anna, zam. ul. św. Anny 5 donosiła pol., że niejaki Oszkało Andrzej, zam. ul. Bonifratów 4, pod przyrzeczeniem małżeństwa, wyłudził od niej 50 dol. ameryk. Gdy donosząca upominała się o zwrot pieniędzy lub by Oszkało zawarł z nią związek małżeński, ten skopał ją nogami do tego stopnia, że po otrzymaniu rat, musiało odwieźć ją do szpitala powszechnego.

ZMARŁ W DRODZE. Niejaka Chawa Reiner, zam. w Brzeżanach przewoziła karetką Pogotowia rat. swego męża Reintera, 50 lat pięcącego który pozostawał w leczeniu na klinice szpitala powszechnego, na dworcu kolejowym Łyczakowski, jednak tenże w drodze zmarł.

ARESztOWANO. Bajera Michał, lat 40, zam. ul. Szeptyckich 1. 45 i Karpiak Józef, lat 41, bez zajęcia i m. zam. obaj za posiadanie rzeczy pochodzących z kradzieży, Tryla Stefana, lat 28, zam. ul. Prowantowa 5, i Marko Józef, zam. ul. Batorego 1. 10, obaj jako poszukiwani przez Wydz. śledczy.

WŁAMYWACZE PRACUJA. Ubiegłej nocy niewyśledzeni sprawcy włamali się do składu narzędzi ślusarskich Jana Schumana przy ul. Gródeckiej 1. 2 b) gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą. Kasa jak to zwykle teraz bywa była pusta, wobec tego złodzieje zadowolili się pasami skórzanymi, rozmaitych rozmiarów, łącznej wartości 10.000 złotych.

Komunikaty.

WSZYSTKICH którzy brali udział w propagandzie za „Dziennikiem Ludowym“ uprasza się o przybycie we środę, dnia 6. b. m. o g. 11-tej do lokalu redakcji „Dziennika Ludowego“.

KOMITET PPS Dzielnicy Żółkiewskiej zaprasza Szan. Towarzyszek i Towarzyszy na zebranie Komitetu, które odbędzie się we wtorek dnia 5. b. m. o godzinie 19-tej wieczorem w lokalu partyjnym przy ul. Rutowskiego 23. II. p. Na zebraniu wygłosi referat tow. Krajewski p. t.: „Walka Kościoła z państwem“ (doświadczenia meksykańskie).

Pozatem różne sprawy organizacyjne. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Olszewski. Bober.

ZE SPORT.U

BRANDENBURG — POLSKA 2:0. (0:0, 2:0, 0:0.) Bramki dla Berlinczyków zdobył Kukliński. Sedzował p. Bruck.

AUSTRIA — POLSKA 1:0. (0:0, 0:0, 1:0.) Drużyna polska miała znaczną przewagę i niewykorzystała wielu dogodnych pozycji.

KANADA — KRAKÓW. 8:0. (2:0, 3:0, 3:0.)

KANADA — POLSKA 1:0. (0:0, 1:0, 0:0.)

KONKURS SKOKÓW.

ZAKOPANE, 3 stycznia. W dniu wczorajszym, rozegrany został w Zakopanem, przy pięknej, mroźnej pogodzie i licznie zebranej publiczności, drużynowy konkurs skoków na Krokwi. Wyniki osiągnięto następujące:

Drużynowe: 1) SNTT. (w składzie Marusarz St., Marusarz A. i Czech Br.) uzyskując notę 103,1. 2) Wisła (w składzie Łuszczyk, Kolesar, Metelski.) 3) Sokół SNTT. II.) 4) Sokół.

Indywidualnie: 1) Marusarz St. (SNTT.) 2) Łuszczyk, (Wisła), 3) Marusarz A. (SNTT.) 4) Kolesar (Wisła), 5) Wieteczka (Wisła), 6) Czech Bron.

Najdłuższy skok poza konkursem wykonał Marusarz St., osiągając wynik 59,5.

ZARZĄD R. S. K. O. odbędzie posiedzenie we wtorek, 5 bm. o godz. 7-mej wieczorem w mieszkaniu dra Seidla, przy ul. Piłsudskiego 23. Na porządku dziennym: Odczytanie protokołu, Sprawozdanie prezydium z działalności, Sprawozdanie skarbnika, Sprawozdanie komisji rewizyjnej, Sprawa boiska, Termin Walnego Zgromadzenia, Wolne wnioski.

Obecność wszystkich członków i delegatów konieczna!

Kobieta, która zabiła.

W powodzi poszlak obciążających Ritę Gorgon.

Ub. soboty odbyła się w Instytucie Medycyny Sądowej, sekcja zwłok zamordowanej Elżbiety Zarembskiej.

Ustalono, że zamordowana otrzymała 6 ciosów, z tego 5 w głowę i czoło, 1 w lewą rękę, którą się odruchowo po pierwszym uderzeniu zasłoniła. Cios pierwszy był niezwykle silny, spowodował złamanie czaszki, wylew mózgu i prawdopodobnie — natychmiastową śmierć. Na sztywność denatki zauważono pewne ślady jakoby zadrażnień, czy też duszenia.

Muszę zabić Elżbietę.

Materiał dowodowy, obciążający Gorgonową, powiększa zeznanie służącej Jezierskiej. Służąca ta mianowicie zeznaje, że gdy inż. Zarembo pod wpływem córki, miał oddalić od siebie Gorgonową, ta w złości powiedziała:

MUSZĘ ZABIĆ ELŻBIETĘ.

Tam, gdzie zamordowano.

W dniu wczorajszym na miejsce zbrodni udała się komisja celem przeprowadzenia naczelniej tudzież konfrontacji Stasia Zaremby, z Ritą Gorgon. Jak wiadomo bowiem krytycznej chwili Staś Zarembo zbudził się i (jak twierdził) widział wówczas Gorgonową skrywającą się za chomik.

Tajemnica pieca w pokoju Rity Gorgon.

Po przeprowadzeniu szczegółowej rewizji w piecu w pokoju Rity Gorgon, znaleziono popioły ze śladami nasy. Jak zeznaje służąca, Gorgonowa w noc zabrała z kuchni flaszkę z naftą a Gorgonowa okoliczność tę wyjaśniła tem, że naftą tą myła ręce z obawy przed zakażeniem.

Tymczasem okazało się, że nafta ta znalazła się w piecu. Popiół ten zebrano do doniczki z kwiatów i będzie on poddany chemicznemu badaniu. Przypuszczają iż Gorgonowa spaliła koszulę. Z kolei w czasie przeglądania pokoju sp. Elżm. pod poduszką znaleziono poszukiwaną torebkę. W torebce znaleziono klucze lusterko kalendaryk i rozmaite inne drobności. Później w czasie rewizji szafy denatki, znaleziono kilka listów, pisanych przez rozmaitych panów do Gorgonowej.

Krew i... włosy blond.

W czasie oględzin pokoju p. Zaremby natknięto się na jeden z foteli, na którym znaleziono plamę z krwi i na niej kilka jasnych włosów kobiecych.

Włosy te wraz z resztkami krwi, wydobyte z fotela, zostaną oddane do zbadania chemicznego.

Fakt bowiem znalezienia tych plam z włosami na fotelu w pokoju p. Zaremby świadczy o tem, że sprawca mordu był kilkakrotnie w pokoju Zaremby i otarł się o ów fotel. (p. Gorgon jest brunetką).

Pozatem zrobiono odciski z klamki na drzwiach wchodowych celem zbadania ewentualnych śladów.

Śladem nieszczęścia i zbrodni.

W lesie „Bukowiec“ gm. Rachanie, pow. Tomaszowskiego, w czasie ścinania drzewa, został przyniesiony drzewem Mokrzycki Stanisław lat 17. Wymieniony doznał złamania kręgosłupa i pogniecenia głowy, wskutek czego śmierć nastąpiła na miejscu.

Przed kilku dniami zastrzelony został przez Fedia Gregorskiego, gajowego obszarzu dworskiego w witycy, pow. Dolina, w lesie Eugenji Sielskiej — Michał

Program radjowy

WTOREK, 5 stycznia.

- 11.40. Przegląd prasy krajowej.
- 11.58. Sygnał czasu i heinal.
- 12.15. Koncert z płyt gramofonowych.
- 13.10. Komunikat meteorologiczny.
- 13.15. Komunikat gospodarczy.
- 15.00. Płyty gramofonowe.
- 15.15. „Chwilka lotnicza“.
- 15.25. „O planowości pracy“ wygł. p. Irena Szumlałowska.
- 15.45. Giełda pieniężna.
- 15.50. Program dla najmłodszych.
- 16.20. „Walka z brzydotą“ wygł. dr. St. Machalek-Grodzki.
- 16.40. Płyty gramofonowe.
- 17.10. Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonji warszawskiej pod dyr. E. Młynarskiego.
- 18.50. Rozmaitości i odczytanie programu na dzień nast.
- 19.10. „Rozmowa z blękitnymi“ wygł. p. Halina Górka.
- 19.30. „Wiadomości sportowe“.
- 19.35. Płyty gramofonowe.
- 19.45. Prasowy Dziennik Radjowy.
- 20.00. Transm. z sali Teatru im. St. Moniuszki w Stanisławowie. opera „Straszny dwór“ z wyst. p. T. Szymonowicza.
- 21.55. Skrzynka pocztowa techniczna. Koresp. bież. omówi p. W. Frenkiel.
- 22.10. Koncert z Krakowa.
- 22.40. Dodatek do pras. dziennika radjow.
- 22.45. Komunikat meteorologiczny.
- 22.50. Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

Przy oglądaniu pokoju Gorgonowej w szafie szafy znalezione zostały klucze od tylnej bramy. Gorgonowa kilkakrotnie twierdziła, że klucze ten został skradziony przez złodziei.

Koszula męska poplamiona krwią.

Ponadto w łóżku inż. Zaremby znaleziono koszulę nocną, na której istnieją ślady krwi. Koszulę tę zabrano również do chemicznego zbadania.

Nowe obciążające poszlaki.

Po wykryciu zbrodni, gdy w całym domu panował chaos Gorgonowa przebywająca w swym pokoju zawiadzała służącą i poleciła jej przynieść wody z basenu. Na zwróconą uwagę że wody podostatkiem jest w kuchni, kategorycznie zażądała od służącej przyniesienia jej wody z basenu. Dopiero ogrodnik Kamiński nie dopuścił służącej do udania się do basenu, ponieważ zorientował się, że Gorgonowej chodzi o to aby na śniegu powstały ślady z innych stóp, wiodące do kuchni.

Zaś służąca Tobiasz Marcelina, twierdzi, że gdy wszyscy obecni znajdowali się w pokoju jadalnym i omawiali wypadki popełnionej zbrodni stanęła w tym momencie w drzwiach pokoju Gorgonowej, przez nią niezauważona, usłyszała, jak załamując ręce powiedziała: „Boże, co ja zrobiłam“.

Co mówi Staś Zarembo?

Z kolei zaczął opisywać tragiczne chwile Stanisław Zarembo. Demonstrował sytuację w jakich się znalazł po usłyszeniu skowytu psa. Nie jest wykluczone, że był to ostatni jęk sp. Zarembskiej, gdyż odgłos ten słyszał, jakby przez sen. Zbudzwszy się wybiegł do hallu, gdzie za chomik zobaczył sylwetkę Gorgonowej. Wszedłszy do pokoju siostry dokonał okropnego odkrycia. Gdy ponownie wybiegł do hallu, aby

Ponura scena w parku Łyczakowskim.

Wczoraj wieczorem przez park Łyczakowski przechodził starszy sierżant Wł. Kikiewicz. W pewnej chwili spostrzegł na gałęzi jakiegoś człowieka, który właśnie opuszczał się na sznurze. Kikiewicz zorientowawszy się, że desperat zamierza się powiesić, podbiegł szybko, przeskro-

załarmować domowników zobaczył ponownie tę samą postać, na werandzie za oszklonemi drzwiami, które były nawpół uchylone. Postać ta uciekła po schodkach wiodących w kierunku basenu.

„Uważaj Stasiu, chodzi o życie ludzkie“.

Następnie przystąpiono do konfrontacji Gorgonowej ze Stastem Zarembo. St. Zarembo twierdzi, że widział jej postać pierwszy raz za chomik, drugi raz za oszklonemi drzwiami na werandzie.

W tem miejscu pogaszone wszystkie światła, Gorgonowa wyszła na werandę i stanęła przy szybkach tuż przy nawpół otwartych drzwiach. Stanisław Zarembo rozpoznał postać w tych samych konturach, jak ją widział krytycznej nocy. Noc ta była gwiaździsta, a o wiele jaśniejsza, niż wczorajsza.

Gorgonowa zaprzeczyła jakoby to ona była ucieleśnieniem tej postaci.

W pewnym momencie odezwała się do St. Zaremby: „Uważaj Stasiu, tu chodzi o życie ludzkie“.

Stanisław podtrzymuje swoje twierdzenie. Następnie Gorgonowa wskazuje jak stółka szyby w drzwiach wiodących do jej pokoju. Twierdzi, że uczyniła to po ujawnieniu morderstwa, gdyż inż. Zarembo wyzywał by podane wodę. Wyszła — jak twierdzi — po wodę i zatrzasnęła za sobą drzwi. Ponieważ od dworu nie ma klamki, a klucze od zatrzasku znajdował się od wnętrza, stółka szyby i otworzyła drzwi. Nie przyznaje się jakoby była w piwnicy, lub by wrzucała drżagan do basenu.

Wreszcie dodać należy jeszcze jeden szczegół, jaki ustalono w czasie dochodzeń. Otóż trzyletnia Roma, córeczka Gorgonowej spała stale z sp. Elżbietą Zarembską, która dziecko to lubiała. Krytycznego wieczoru przed udaniem się na spoczynek Gorgonowa zabrała dziecko do swego pokoju.

Dzisiaj nastąpi decyzja w sprawie zwolnienia sądu doraźnego i jego terminu.

Repertuar kin lwowskich.

- APOLLO: „Oblawa w Paryżu“.
- CASINO: „Ben Hur“ (dźwiękowiec).
- CHIMERA: „Sekretarka osobista“.
- GRAZYNA: „Własta Burlan i jego siostra“.
- KOPERNIK: „Zabójstwo bankiera Spillera“.
- LEW: „Maradu“.
- LUNA: „Student z Montany“ oraz „Dziecko z Barlet“.
- MIRAZ: Pat i Patachon oraz Harold Lloyd.

- MARYSIENKA: „Zabójstwo bankiera Spillera“.
- OAZA: „Pieśniarz Gór“ Laurence Bihet.
- PALACE: Własta Burlan we filmie „Pod kuratelą“.
- PAN: „Król Bulwarów“.
- PASAŻ: „Czerwona zemsta“ w gł. r. Tim Mac Coy.
- PROMIEN: „Szlakiem hańby“ z Batoryką i Samborskim.
- SŁOŃCE: „Jeźtore miłości“.
- STYLOWY: „Atlantyk“ w wersji angielskiej.
- UCIECHA: „Katarzyna I.“ oraz „Zamaskowane twarze“.

OGŁOSZENIA

Bcia MICHOTEK
Fabryka cukiernicza we Lwowie,
Zaścianek 10, Tel. 79-39
poleca znakomite herbatniki, keksy, pierniki, biszkopty, andruty, sucharki, precelki i inne wyroby pierwszej jakości. 809

KUPNO I SPRZEDAŻ

WYTWORNIA FIRANEK, kap. oraz najnowszych robót filtowych. R. HAFTHA, ul. Kopernika 17. I. p. tel. 46-56. poleca swoje wyroby najtaniej, (bo na piętrze) i na najdogodniejszych warunkach. Firanki filtowe od zł. 26.50, UWAGA. Oglądanie wzorów nie obowiązuje do kupna. 760

PANTOFLE domowe, gimnastyczne itp. papucze wszelkiego rodzaju na podszewce skórzanej i filcowej, berlaże buty filcowe i t. p. obuwie poleca i wykonuje **Wytwórnia pantofli Lwów, Wronowska 4, Tel. 59-88.** Wyrabia się także do miary i z dostarczonego materiału. 650

MEBLE I SPRZĘTY.

ZANIM zakupisz **MEBLE**, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej a **MS-SZELES** Lwów, **KOPERNIKA 23, Kóg. ul. Wronowskiej.** — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na 2 lata, **MEBLE** wszelkiego rodzaju do cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 189

RÓŻNE

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Przemysł. Jan Młynarski.